

Maria Parr

Bramkarka i morze

Burze
w Zatoce
Pękatej Matyldy



Maria Parr

Bramkarka i może

Burze w Zatoce Pękatej Matyldy

ilustrowała

Heleen Brulot

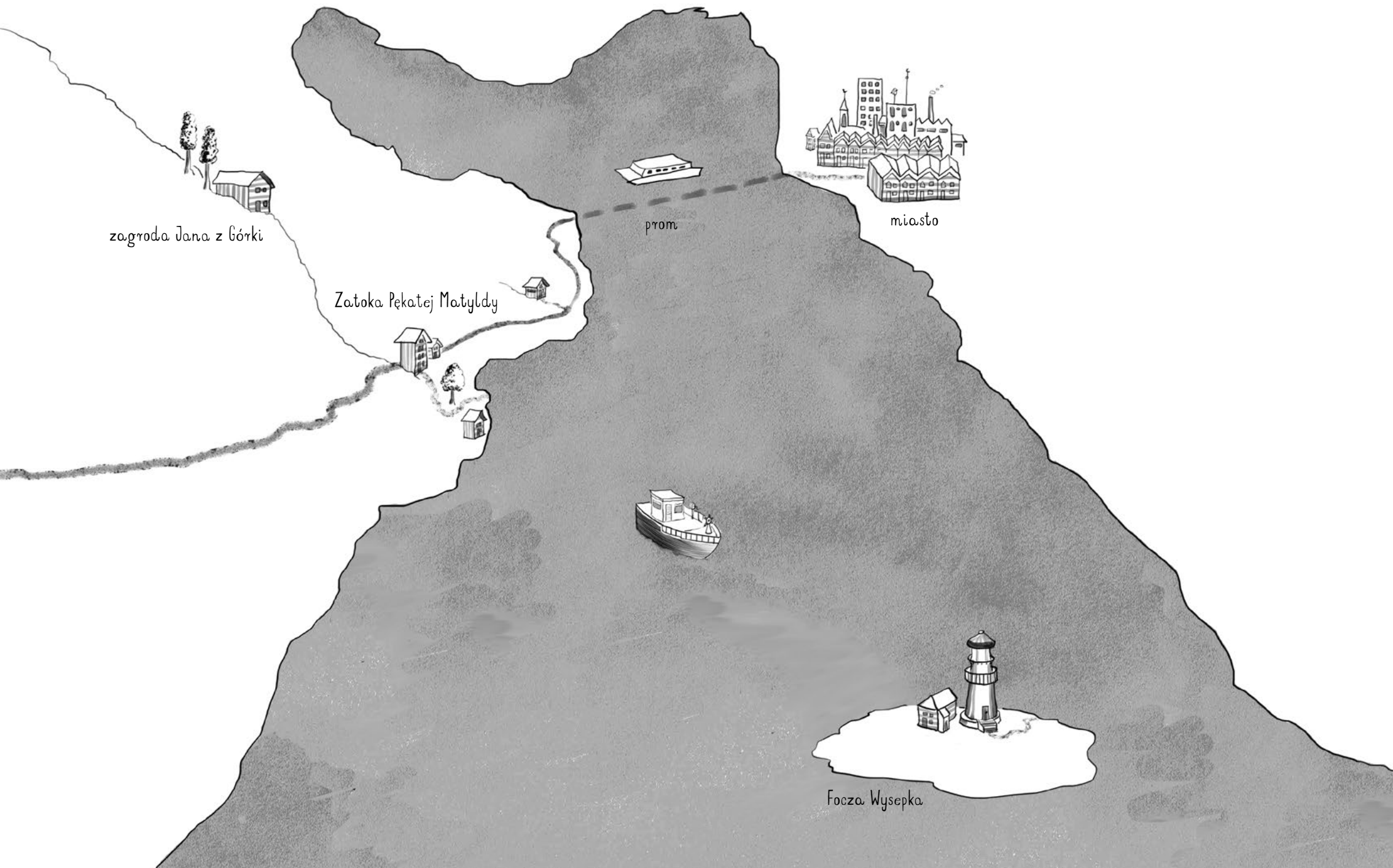
z języka norweskiego przełożyła

Aneta W. Haldorsen



Wydawnictwo Dwie Siostry

Warszawa 2018



zagroda Jana z Górki

Zatoka Pękatej Matylidy

prom

miasto

Focza Wysepka

Część 1

Lato i morska woda

Skok z moło

Drzwi wejściowe otworzyły się z hukiem, od którego zatrzęsł się cały dom. A zaraz potem usłyszeliśmy okropny hałas i krzyk.

— Do licha!

Zaspany wyszedłem na korytarz na poddaszu. Stała tam już reszta mojej rodziny — zdezorientowana i rozczochna. Minda, moja starsza siostra, miała otwarte tylko jedno oko. A tata wyglądał, jakby nie był pewien, czy jest człowiekiem czy koldrą.

— Bum! — powiedziała głośno Kędziorka.

— Co to było? — zapytał mój starszy brat Magnus.

— Albo jakiś kataklizm — odpowiedziała mama — albo Lena Lid wróciła z wakacji.

To nie był kataklizm. Kiedy zszedłem na dół, zobaczyłem Lenę, moją sąsiadkę i najlepszą przyjaciółkę.

— Cześć, Kręciołku — westchnęła ciężko.

— Cześć. Co to jest?

— To prezent dla ciebie.

Przetarłem oczy.

— Dziękuję. Ale co to jest?

— No chyba widzisz, że kupa patyków i potłuczonego szkła! Ale to była butelka z żaglowcem w środku.

Lena wyglądała na bardzo nieszczęśliwą.

— Może to się da naprawić — powiedziałem.

— Naprawić? To byłby najpiękniejszy prezent, jaki w życiu dostałeś. Ale nie da się tego naprawić! Nie mam pojęcia, Kręciołku, jak oni dali radę wsadzić ten statek do środka! Żagle były postawione i o wiele większe niż szyjka butelki.

Mama pomogła nam uprzątnąć wrak. Chciała go wyrzucić, ale zebrałem szkło i patyki do pudełka po lodach i postawiłem je w moim pokoju. Przecież to był prezent.

Lena usiadła z nami do śniadania. Musiałem jej się dobrze przyjrzeć. Obcięła włosy i wplotła w nie kolorowe warstwy. Była opalona. Ja sam czułem się trochę za bardzo podobny do siebie samego. Siedziałem w tych samych szortach, w których byłem, gdy Lena wyjeżdżała. My prawie nigdy nie jeździmy na wakacje. W każdym razie za granicę. To

dlatego, że mamy gospodarstwo. Ale Lena, szczęściara, była dwa długie tygodnie na Krecie ze swoją mamą i Izaakiem.

Kiedy jadłem kanapkę z pasztetem, dowiedziałem się, że piła smoothie, takie z parasolkami. I że spała tylko pod prześcieradłem i kapała się w ciepłym morzu. Na Krecie były setki sklepików z milionami odlotowych rzeczy, takich jak ta butelka, na które mogła sobie pozwolić. A na obiad codziennie jadła chipsy. Poza tym było tam w środku dnia prawie tak gorąco, jakby się stało przy ognisku świętojańskim.

— Do licha, Kręciołku, powinienesz to poczuć!

— No — odpowiedziałem, żując kanapkę.

Złościło mnie to, że nigdy nie byłem w ciepłych krajach. Chociaż ja też miałem dużo do opowiedzenia. Niecierpliwie czekałem, aż Lena zapyta, co słychać u nas. Ale nie. Na Krecie płynęła motorówką wyścigową na jakąś wysepkę, a jej mama płynęła za nią na czymś, co przypominało balon, trzymając się liny.

— Mówiłam ci już, jak tam jest gorąco? — zapytała.

Pokiwałem głową.

Lena trajkotała dalej o bezpiecznym psie, który wabił się Porto i chyba miał wściekłą, o jakichś dziewczynkach,

z którymi się bawiła, chociaż one bały się balansować na murku, i o naleśnikach na śniadanie.

W końcu nie wytrzymałem:

— Skoczyłem z najwyższego miejsca na molo.

Lena przestała wreszcie gadać i podejrzliwie zmrużyła oczy.

— Zgrywasz się.

Pokiwałem głową. Moja sąsiadka wstała od stołu. Było jasne, że to coś, co musi zobaczyć na własne oczy, żeby w to uwierzyć. No i zobaczy!

— Dziękuję za śniadanie — bąknąłem z pełną buzią i porwałem swój ręcznik kąpielowy z poręczy schodów.

Przy molo jest plaża z kąpieliskiem. Zimą podczas sztormów fale nanoszą na nią drobny piasek, z którego potem można budować zamki i twierdze. Ale tego lata, gdy Lena wyjechała na wakacje, Minda i Magnus pozwalali mi prześiadywać razem z nimi i ich przyjaciółmi na końcu molo, gdzie jest wysoko, głęboko i zimno. Czułem się prawie, jakbym zaczął nowe życie.

Jeśli chodzi o skakanie z wysoka, to mistrzynią Pękatej Matyldy jest Lena. Nikt nie ma tak mało strachu w brzuchu

jak ona. Albo — jak mówi Magnus — tak nierówno pod sufitem. Ale z molo Lena jeszcze nigdy nie skakała. Źle unosi się na wodzie.

— Wrzucić Lenę do morza to jakby zarzucić kotwicę — mówi dziadzius.

To była prawdziwa sensacja, że jest coś, z czego ja skoczyłem, a ona nie. Czułem, że Lenie się to bardzo nie podoba.

Właśnie stałem na najwyższym kamieniu skalnego molo. Był bardzo wczesny ranek i tylko szesnaście stopni.

— Na pewno jesteś wystarczająco odważny, żeby to zrobić? — spytała Lena poważnie.

Przechylała się przez inny kamień, ubrana w kurtkę i owinięta szalem z ciepłych krajów. Pokiwałem głową. Skakałem tak wiele razy, kiedy jej nie było. Ale zawsze podczas przyływu. A teraz był odpływ i niższy poziom wody. Było widać dno. Moje spodenki kąpielowe powiewały na wietrze. Przemknęło mi przez myśl, że nie warto, ale wtedy spojrzałem na Lenę opartą o kamień. Widziałem, że we mnie nie wierzy. Zamknąłem oczy i wciągnąłem powietrze. Raz. Dwa. Trzy!

Pluuusk! — rozległo się, gdy uderzyłem w tafłę wody. A potem bul, bul — zabulgotało, gdy morze zamknęło się

nad moją głową. Za pierwszym razem, kiedy tak zniknąłem w głębinie, myślałem, że utonę. Ale teraz wiedziałem, że trzeba tylko wstrzymać oddech i machać nogami jak wariat.

— Puh! — dmuchnąłem, gdy przebiłem się przez tafle wody i wystrzeliłem w letni poranek.

Lena wspięła się na kamień i patrzyła na mnie. Nie dowierzała. A ja zaśmiałem się tryumfalnie. No to zobaczyła!

Zanim zdążyłem to pomyśleć, Lena postawiła jedną stopę przed drugą i uderzając się w policzki, wydarła się na całe gardło:

— A-i-a-i-aaaaaaa!

A potem pofrunęła. W dżinsach, bluzie, kurtce, szalu i adidasach.

Pluuusk!



Teraz wreszcie nie było wątpliwości, że Lena wróciła z wakacji. Bo czym są opowieści o koktajlach owocowych na Krecie, kiedy się prawie utonęło w Pękatej Matyldzie. Lena wynurzyła się nad powierzchnię wody po nieskończenie długim czasie, żeby po chwili znów zniknąć, bulgocząc.



Spis treści

Część 1

Lato i morska woda

Skok z molo	9
Ludzie na podwórku Jona z Podgórki	17
List w butelce znaleziony przez cudzoziemkę	24
Birgitte	32
Anioł w rybackiej szopie	38
Pierwsze wodowanie i wstrętny starszy brat	44
Czy promy mają obowiązek ustępować pierwszeństwa?	51
Dzień na Foczej Wysepce	57

Część 2

Jesień i zamęt

Głos Kai-Tommy'ego	69
Lena i ja w szkole muzycznej	75
Nowy trener	81
Lizawka	87
Dziewczyny z klasy	94
Kędziorka w połowie masztu	99
Mama u lekarza	106
Dramat w kuchni	114
Mecz i wściekłość	124
Kisha	128
Nieudana sztuczka z linijką	132
<i>Dla Elizy</i>	138
Prezent pod choinkę	142

Część 3

Zima i oczekiwanie

<i>Wśród nocnej ciszy</i>	147
Orkanowe anioły	152
Ellisiv, Axel i ważne pytanie	160
Po wichurze	168
Co morze wyrzuciło na brzeg	175
Lena ucieka się do przemocy	179
Moje dziadziusiowe ręce	184
Kurza śmierć	192
Lena strzela tacie z wiatrówki w pupę	199
Dziadziuś, morze i ja	204
Bohaterski wyczyn	208

Część 4

Wiosenne roztopy

Po wypadku	215
Katastrofa z rumbą	222
Moja łódka jest taka mała	226
Wołanie taty	232
Kilka słów na poważnie i trochę makreli	239
„Kogo lubisz najbardziej?”	244
Chłopcy i żwirowe boiska	248
Dziadziuś i Kåre Raptus	253
List w butelce	257

Tytuł oryginalny: *Keeperen og havet*

© Copyright for the text by Det Norske Samlaget 2017

Norwegian edition published by Det Norske Samlaget, Oslo

Published by agreement with Hagen Agency, Oslo

© Copyright for the illustrations by Heleen Brulot, 2018

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2018

© Copyright for the Polish translation by Aneta W. Haldorsen, 2018

Tłumaczenie książki zostało dofinansowane przez NORLA.



ISBN 978-83-65341-85-3

wydanie I

www.wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Magdalena Cicha-Klak

korekta: Karolina Iwaszkiewicz, Małgorzata Kuśnierz

skład i przygotowanie do druku: Piotr Baldyga

druk: OZGraf Olsztyńskie Zakłady Graficzne S.A.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Długo wyczekiwana kontynuacja
bestsellerowego *Gofrowego serca*.

Lena i Kręciołek są trzy lata starsi. Nadal się przyjaźnią,
ale kiedy ma się 12 lat, nie jest takie proste jak dawniej.

Nad piłkarską karierą Leny zbierają się czarne chmury,
bo zmienił się trener drużyny. Wszystkie budowane przez
przyjaciół tratwy toną, morze wyrzuca z powrotem na brzeg
każdą wysłaną przez nich w butelce wiadomość.

A kiedy Kręciołek się po raz pierwszy zakocha,
ich przyjaźń zostanie wystawiona na próbę...

To będzie trudny rok. Ale Kręciołek i Lena nie są z tych,
co łatwo się poddają.



www.wydawnictwodwiesiostry.pl

cena 32 zł
w tym 5% VAT

ISBN 978-83-65341-85-3



9 788365 341853 >